

WALDEMAR KOMOROWSKI

ULICA, PLAC I CMENTARZ W PUBLICZNEJ PRZESTRZENI MIASTA NA PRZYKŁADZIE KRAKOWA STAROPOLSKIEGO

„Przestrzeń publiczna to wszelkie miejsca dostępne powszechnie i nieodpłatnie, fizyczna przestrzeń, w której może znaleźć się każda jednostka społeczna”. Dzisiaj tej encyklopedycznej definicji odpowiadają w całości podane w tytule konferencji ulice i place, natomiast cmentarze nie zawsze są już tak postrzegane. Ale w realiach średniowiecznych miejsca pochówków były w praktyce traktowane niemal na równi z pozostałymi przestrzeniami publicznymi, stanowiąc ich dopełnienie. Stąd kwestie z nimi związane zajmą znaczną część artykułu, omówione zaś zostaną w dalszej jego części.

Antycznemu i średniowiecznemu postrzeganiu miasta z punktu widzenia zarówno urbanistyki, jak i antropologii kulturowej poświęcono obszerną literaturę. Nie miejsce tu na jej referowanie, warto wszakże zwrócić uwagę na szczególny aspekt, jakim było widzenie miasta (*civitas*) jako odwzorowania kosmosu (*universum*), którego jednocześnie owa *civitas* stawała się środkiem (Eliade 1993, s. 65–75; Węclawowicz 2005, s. 117). Na przykładzie Krakowa prześledzimy, jak postrzegano i jak użytkowano przestrzeń publiczną w aspekcie symbolicznym, gdy „nasz świat” widziany był jako ośrodek *universum*. Ale zajmiemy się też tym, jak przestrzeń wspólną widzieli i jak z niej korzystali zwykli użytkownicy. Niektóre z tez zaprezentowanych w artykule zostały zaproponowane przez autora po raz pierwszy, część ogłoszono we wcześniejszych publikacjach (m.in. Komorowski 2007, s. 153–158; Komorowski, Follprecht 2007a, s. 191–221; 2007b, s. 11–15; Komorowski, Sudacka 2008, s. 14–83).

Zacząć należy od miejsca dla Krakowa najważniejszego, Rynku Głównego. W koncepcji średniowiecznej rynek nie był, tak jak w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, niezabudowanym placem, lecz obszarem, którego przeważającą część miał zająć zespół zabudowy handlowej, należący początkowo do władcy i założycieli miasta, a następnie do komuny miejskiej. Należy podkreślić, że wbrew tej tradycji obecna terminologia dopuszcza używanie pojęcia „placu miejskiego” jako synonimu rynku. Dowodem może być m.in. taka właśnie jego interpretacja w materiałach z konferencji Funkcje i formy placów miejskich w średniowiecznej Polsce, zorganizowanej w 1992 r. przez Komisję Historii Miast przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk.

Późnośredniowieczne nazwy Rynku – „Ring” i „circulus” – znane z zapisów kancelarii miejskiej już z 1300 r., używane zapewne i wcześniej, wyparły z czasem określenie „forum”, bliższe przecież jego przeznaczeniu. Nie do końca wiadomo, dlaczego tak się stało, zwłaszcza że odpowiedniki słowa „forum” (w średniowiecznym, nie antycznym znaczeniu), czyli „Markt” i „Market”, przyjęły się trwale w krajach germańskojęzycznych oraz u Anglosasów dla oznaczenia głównej przestrzeni miasta (Tyszka 2001, s. 71–72).

„Ring” kojarzony był u nas początkowo z ulicą obiegającą rynek dookoła, jakkolwiek *das Ring* to przecież „koło”, a nie kwadrat, czyli kształt, jaki z reguły u nas mają rynki. Ale *das Ring* to także „obwód”, nie w znaczeniu figury geometrycznej, ale jako miejsce zgromadzeń, centrum życia społecznego, i to niezależnie od jego przestrzennej formy.

Zatem „koło” to ideowy synonim „kwadratu” (Tyszką 2001, s. 71–87). (Notabene dzisiaj mamy ring bokserski, bez wątplenia kwadratowy). Słowo „Markt”, czyli targ, znalazło w Krakowie zastosowanie jako termin niższego rzędu, zaczęto nim bowiem określać poszczególne części Rynku – targ rybny, targ drobiowy, targ ołowny (od handlu ołowiem), targ węglowy itd. Ogólna nazwa Rynek oderwała się zatem od jego wyłącznie handlowego znaczenia, a „targi” zaczęły oznaczać jego odrębne części (Tomkowicz 1926, s. 17–21; Tyszką 2001, s. 87–88). Stało się tak dlatego, że już wkrótce po założeniu Rynek zaczął pełnić, poza handlowymi, także wiele innych funkcji. Historycznie miał ich bowiem wiele. Był siedzibą władz samorządowych – sądowniczej i administracyjnej – oraz miejscem ceremonii kościelnych. Pełnił funkcje reprezentacyjne. Stanowił niewątpliwie centrum życia społeczności miejskiej. Był także przestrzenią nacechowaną symbolicznie. Jako miejsce nagromadzenia tak wielu celów i znaczeń, łącząc się z przestrzenią sakralną przy kościele Mariackim, sam stawał się symbolem, kwintesencją miasta (Morawski 1992, s. 299; Komorowski, Sudacka 2008, s. 19). Jak pisze Tomasz Węclawowicz, „o ile w rozumieniu planimetrycznym centrum miasta lokacyjnego stanowi rynek z ratuszem, o tyle w rozumieniu antropologicznych koncepcji przestrzeni »uprawnionym centrum ideowym« jest kościół parafialny, usytuowany częstokroć rzeczywiście w pobliżu rynku” (Węclawowicz 2005, s. 138). W Krakowie przestrzeń sakralna niemal przenikała się z rynkową, razem zatem stanowiły całość realizującą zasadnicze cele przypisane środkowi miasta (*medietas civitatis*) w sposób, w jaki rozumiało je średniowiecze (Morawski 1992, s. 299).

Rynek krakowski był największą i jedną z najważniejszych przestrzeni publicznych Królestwa Polskiego, i poza Wawelem, siedzibą władzy królewskiej, stanowił istotny w państwie ośrodek życia społecznego i do pewnego stopnia politycznego. Jego znaczenie w tym względzie wzrastało. Z chwilą obrania Krakowa na stałą rezydencję królewską krakowski Rynek przyjął ważną rolę jednej ze scen teatru życia dworskiego (Komorowski, Sudacka 2008, s. 58), dlatego stał się miejscem m.in. uroczystych wjazdów władców i posłów państw obcych. Najśłynniejsze wydarzenia to zjazdy monarchów w latach 1363 i 1364, świadczące o dalekowzrocznej polityce króla Kazimierza Wielkiego. W powszechnej świadomości pamięć o nich została utrwalona przez wszystkim znaną ucztę u Mikołaja Wierzyńka Młodszego. Miejsce uczy, w istocie wydanej przez radę

miejską, nie jest znane (Grodecki 1939/1995, s. 118; Rożek 1993, s. 24, przyp. 24), ale tradycja wiążąca ją z jednym z domów rynkowych wskazuje na rzeczywiste znaczenie Rynku.

W drugim stuleciu po założeniu miasta Kraków oraz jego Rynek stał się ważnym ogniwem ceremoniału dworskiego związanego z pochówkami i koronacjami królewskimi. Polski obyczaj koronacyjny, zapoczątkowany ceremoniami pogrzebowymi Kazimierza Wielkiego w 1370 r., urządzonymi przez jego następcę, Ludwika Węgierskiego, nakazywał łączenie ingresu monarszego z uroczystym pogrzebem poprzedniego władcy. Podążający z Wawelu kondukt ze zwłokami króla Kazimierza nawiedził kościoły franciszkanów i dominikanów, a Rynek z kościołem Mariackim był najodleglejszym celem, do którego zmierzał (Rożek 1993, s. 13–14, wg kroniki Janka z Czarnkowa). Z kolei tradycję tzw. Drogi Królewskiej (*Via Regia*), kontynuowanej do czasów saskich, zapoczątkowało w 1434 r. przewiezienie zwłok króla Władysława Jagiełły szlakiem z Bramy Floriańskiej przez Rynek na Wawel (Rożek 1993, s. 13, 15). Od tej pory przez setki lat Rynek był już nie tylko *forum mercatorum*, ale i *forum regale*, a ulice Floriańska, Grodzka i Kanonicza także stanowiły tło uroczystych wydarzeń. Wspomnijmy, że pierwszą część *Via Regia*, ulicę Floriańską, zamyka wspaniałym akcentem wyższa wieża kościoła Mariackiego, u jej stóp w przyszłości miało się budować bramy triumfalne na królewskie ingresy (Rożek 1976, *passim*; 1993, s. 17). Ostatnim aktem uroczystości koronacyjnych, od czasów Władysława Łokietka (1320), był hołd składany królowi przez miasto. *Homagium* odbywało się na rusztowaniu (*theatrum*, Na Majestacie) wznoszonym na Rynku w miejscu zwanym Na Goldzie (Hołdzie), naprzeciw ulicy Brackiej (Tomkowicz 1926, s. 21; Rożek 1993, s. 17–18).

O ile opisane uroczystości miały charakter okazjonalny, o tyle ceremonie kościelne przebiegały w stałym rytmie i to one spajały, może najsilniej, społeczność miejską, na trwałe też wpisały się w pejzaż Rynku, łącząc się z nim już we wczesnym okresie istnienia tej przestrzeni publicznej. Do najważniejszych należały procesje w Wielki Czwartek i Wielki Piątek, a także w Niedzielę Palmową, gdy wożono na osiołku drewnianą figurę Chrystusa (Chmiel 1939/1947, s. 58; Pilichowska 1993, s. 38–39, 41–44). Procesje w dniu Bożego Ciała (w krakowskim kalendarzu liturgicznym od 1320 r.), które początkowo okrążały kościoły parafialne, wyszły pod koniec XIV w. na ulice. Szlak głównej procesji



Ryc. 1. Kraków. Perspektywiczny widok Rynku Głównego od północy autorstwa J. Kuźmienko z 1953 r., zamieszczony w publikacji A. Czapskiej i P. Gartkiewicza, *Rynek w Krakowie*, Warszawa 1954, ryc. 16. Po lewej kościół Mariacki z Hejnalnicą (wieżą wyższą), po prawej wieża ratuszowa, pośrodku Sukiennice

Fig. 1. A panorama view of the north side of the Market Square by J. Kuźmienko taken in 1953 r., published in *Rynek w Krakowie [The Krakow Market Square]* by A. Czapska and P. Gartkiewicz, Warszawa 1954, picture no 16. The St Mary's Church with the *Hejnalica* Tower (a higher tower) in the left-hand side, the city hall tower in the right-hand side of the picture, *Sukiennice* Cloth Hall in the middle

wiół z Wawelu przez stację w kościele franciszkanów na Rynek i z powrotem (Zaremska 1977, s. 150). Uroczystościom musiał ustąpić powszedni, handlowy gwar. Nakazywały to stosowne regulacje, m.in. zarządzenie zanotowane w 1639 r., ale zapewne znacznie dawniejsze, napominające, „aby każdy i każda zachowywali się pocziwie w Ryнку [...], swarów nie czynili, kramów aby we dnie święte nie otwierano i tandet aby nie odprawowano” (Pilichowska 1993, s. 43, przyp. 72).

Rynek pełnił też istotne funkcje ludyczne. Jeżeli to tylko było możliwe, urządzano na nim uroczystości i spektakle o charakterze publicznym, tak miejskim, jak i państwowym, czasem nawet również prywatne. Wolną od zabudowy przestrzeń wzdłuż północnej i zachodniej pierzei wykorzystywano do inscenizacji i przedstawień. Niekiedy urządzano tutaj turnieje i parady. Po zachodniej stronie Rynku odbył się w czerwcu 1553 r. turniej z okazji zaślubin Zygmunta Augusta z Katarzyną Austriaczką (Komorowski, Sudacka 2008, s. 79). Na Rynku też, a nie na Wawelu, Zygmunt I Stary przyjął hołd lenny Albrechta Hohenzollerna (1525), znany z historii jako

hołd pruski, a świadkiem tego wydarzenia było całe miasto, i w pewnym sensie cały naród. Takiego znaczenia jak w XVI w. Rynek jako przestrzeń społeczna już nigdy potem nie osiągnął.

Nie referuję tutaj zagadnień handlu (poświęcony został mu artykuł pani Agaty Kuci), wspomnę natomiast o rynkowych miejscach karni. Trzy główne były zlokalizowane przed kościołem Mariackim, gdzie wykonywano wyroki śmierci, przy ratuszu, w tzw. kabatach (na podwórku więziennym), oraz po zachodniej stronie, gdzie stał pęgierz. W wielu miejscach Rynku wykonywano także kary hańbiące mniejszej wagi (Chmiel 1939/1947, s. 220–224, 261–262; Zaremska 1992, s. 307–309; Komorowski, Sudacka 2008, s. 61, 83). Praktycznie więc cała fizyczna przestrzeń Rynku była sceną swoistego teatru sprawiedliwości, organizującego doraźnie, acz często, przestrzeń społeczną.

Rada miejska nie szczędziła starań, by wysoki status Rynku (w skali nie tylko miasta) unaocznic; niemal wszystkie materialne oznaki potęgi i dumy

Krakowa znalazły się właśnie w tym miejscu. Stały tu dwie wieże – formy architektoniczne z zasady demonstrujące autonomię komuny miejskiej i jej ambicje – Hejnalica, czyli wyższa wieża kościoła Mariackiego, oraz wieża ratuszowa. Obydwie były własnością miasta. Hejnalica, zwieńczona u schyłku średniowiecza (1477–1478) efektownym, fantazyjnym hełmem (Lepiarczyk 1959, s. 216–221), stała się dominującym elementem w sylwecie miasta, widomym znakiem jego materialnego dostatku i symbolem chwały. Zarówno wieżę, jak jej hełm i przede wszystkim sam kościół farny można traktować jako symbol, zwieńczony koroną ideowy środek *civitas*, stanowiący łącznik między sferą doczesności a *uniwersum*. Autorzy nowożytni, dopatrując się w Krakowie odzwierciedlenia Jerozolimy, widzieli w hełmie symboliczne odwzorowanie świętyni Salomona (Dreścik 1999/2000, s. 53–59).

Z wieżą Mariacką konkurowała niewiele od niej niższa wieża ratuszowa. Już w drugiej połowie XIV w. stała się jedną z najokazalszych wież Polski średniowiecznej. Z tego czasu pochodzi jej efektowna kamienna dekoracja, równa podobnym ozdobom w fundacjach królewskich; to jeden z najwcześniejszych przejawów aspiracji patrycjatu do dorównania monarsze i możnowładcom (Miłobędzki 1978, s. 472 i przyp. 40). W połowie XV w. zbudowano hełm, dzieło ciesielskie o ogromnych wręcz rozmiarach, którego wysokość była większa niż wysokość murowanej części budowli. Wieża ratusza zaczęła wyróżniać się w panoramie miasta równie dobitnie jak Mariacka. Jej architektura zawierała, podobnie jak w przypadku ratusza, liczne wątki symboliczne podkreślające autonomię komuny miejskiej, a jednocześnie jej bliski związek z władzą państwową (Komorowski 2008, s. 176–181).

Od chwili założenia Rynku posiadanie stojącej przy nim kamienicy było przedmiotem starań patrycjuszy i dowodem ich prestiżu, a od końca średniowiecza zabiegały o to także zamożne rody szlacheckie i urzędnicy królewscy. Dlatego Rynek skupiał znaczną część krakowskich rezydencji średniowiecznych, później z reguły przekształcanych na nowożytnie pałace (Komorowski 2007, s. 178–179; Komorowski, Follprecht 2007a, s. 204). One też dawały miarę budowlom mieszkalnym w innych miastach Królestwa, podobnie jak architektura komunalna była wzorem dla pozakrakowskich obiektów miejskich.

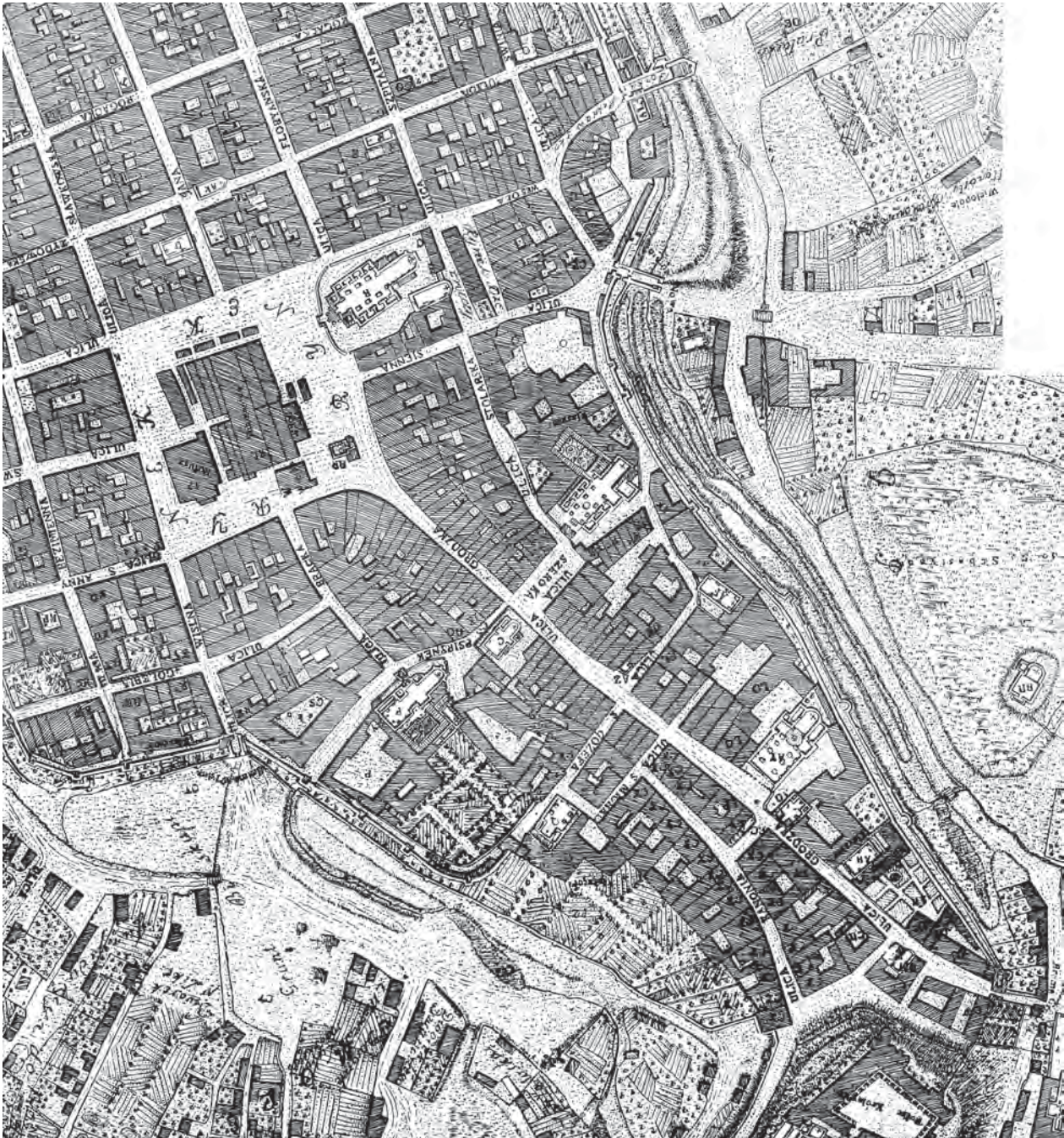
Rynek w sposób naturalny przyciągał władzę. W bezpośrednim jego sąsiedztwie, przy ulicy Brackiej (obecnie nr 3/5), znajdowała się siedziba wój-

towska – późniejszy pałac kasztelana i wojewody krakowskiego, pierwszego urzędnika Królestwa, Spytka z Melsztyna (Komorowski, Krasnopolski 1996, s. 118). Tuż obok do dziś stoi, zwrócona frontem ku Rynkowi, kamienica Hetmańska (Rynek Główny 17), ostatnio uznawana zasadnie za reprezentacyjny miejski pałac króla Kazimierza Wielkiego. Władca traktował miasto na sposób rezydencjonalny, rozbudowując je i upiększając tak jak Habsburgowie Wiedeń, a Luksemburgowie Pragę. Krakowska kamienica Hetmańska odpowiadała zatem miejskiej rezydencji królów czeskich – położonemu przy praskim rynku domowi Pod Kamiennym Dzwonem (Walczak 2006, s. 281–287). Zarówno więc w Pradze, jak w Krakowie władza monarsza reprezentacyjną budowlą manifestowała swój majestat w środku mieszczańskiego organizmu.

Szczególne staranie Kazimierza Wielkiego o krakowską przestrzeń miejską widać w wielkim przywileju dla miasta z roku 1358, w którym król przekazał komunie miejskiej należące do niego nieruchomości w Rynku, stawiając jednak warunek, „aby miasto nie zostało zeszcpeczone w znamienitszych miejscach przez bezładne budowle” (Grodecki 1939/1995, s. 62; Wyrozumski 1992, s. 232–233, 237; Wyrozumska 1994, s. 14). To wyjątkowe w średniowiecznych dokumentach królewskie życzenie dowodziło dbałości monarchy o mierzony kategoriami estetycznymi wygląd przestrzeni publicznej.

Rola szesnastowiecznego Rynku została spuentowana przez najbardziej prestiżową inwestycję miejską Polski XVI w., przebudowę Sukiennic dokonaną w połowie stulecia (w latach 1556–1559, por. Sudacka 2008, s. 209–210). Nowa szata budowli, z attyką skomponowaną z zastosowaniem manierystycznego efektu „ucieczki przestrzeni”, wprowadziła nowożytny ład w zatłoczoną przestrzeń handlową, wpływając na sposób postrzegania tego miejsca.

A jak postrzegano i użytkowano pozostałe przestrzenie publiczne Krakowa? W porównaniu z Rynkiem ich znaczenie było niepomiernie mniejsze, ale dla mieszkańców miasta przecież istotne. Ulice bowiem, gdyż o nich tu mowa, stanowiły podstawowe elementy struktury porządkującej miejski obszar i pełniły funkcję komunikacyjną (Tyszka 2001, s. 134–138, 147). Pojęcie „ulica” ustaliło się w dzisiejszym rozumieniu dopiero po połowie XIV w. (Tyszka 2001, s. 140). Pierwotnie oznaczało „trakt wiodący do...”, zatem ulica Sławkowska prowadziła w kierunku Sławkowa, Grodzka została tak nazwa-



Ryc. 2. Kraków. Fragment planu miasta z 1785 r., tzw. Kollątajowskiego, reprodukcja w Roczniku Krakowskim, t. 48, Kraków 1977. Plan ukazuje Rynek, ulice, cmentarze i zabudowę Krakowa czasów staropolskich przed mającymi nastąpić wkrótce zmianami

Fig. 2. A fragment of the so-called *Kollątaj* city map, reproduction from year 1785 published in the „Rocznik Krakowski”, Volume 48, Kraków 1977. The plan shows the Market Square, streets, cemeteries and urban housing of Kraków in Old Poland just before change implementation

na, ponieważ biegła do grodu na Wawelu (Tyszka 2001, s. 159–166), Floriańska, ponieważ wiodła do przedmiejskiego kościoła św. Floriana („platea quae ducit ad ecclesiam Sancti Floriani”, Tyszka 2001, s. 139). Może najdobitniej ten związek między nazwą a celem można wykazać na przykładzie ulicy Szewskiej. Jej nazwa nie pochodzi od tego, że mieszkali

przy niej szewcy (choć to także niewykluczone), ale stąd, że prowadziła „ku szewcom”, mieszkającym w większym skupisku w pobliżu garbarni przy murach miejskich w okolicach późniejszej Bramy Szewskiej (Komorowski, Sudacka 2008, s. 53, 245). Łatwo zauważyć, że nazwy te nadawano, patrząc z perspektywy Rynku, który stanowił centralny

punkt w opisywaniu miejskiej przestrzeni, jako planimetryczny i do pewnego stopnia ideowy środek *ciuitas*.

Przez dłuższy czas trwał proces tworzenia nazw ulic w zależności od specyfiki miejsca albo zawodów i zajęć ich mieszkańców. Tak powstały nazwy ulicy Garncarskiej (dzisiejszej Gołębiej) – mieszkali przy niej garncarze, Świniej (dzisiejszej św. Krzyża) – gdyż położona na terenie kwartału Rzeźniczego stanowiła centrum hodowli nierogacizny (Tomkowicz 1926, s. 102–104, 139–140; Supranowicz 1995, s. 55, 179; Tyszka 2001, s. 151–157), Kanoniczej – od kanoników, a także ulicy Zakonu Kaznodziejskiego (dzisiejszej Stolarskiej) – od zakonu dominikanów, etc. (Tomkowicz 1926, s. 126, 150–154; Supranowicz 1995, s. 158; Tyszka 2001, s. 148, 167–168). W średniowieczu, a także długo później, pojęcie „ulica” odnosiło się w zasadzie do ciągów przechodnich o określonych funkcjach komunikacyjnych, mieszkalnych i urbanistycznych (z naciskiem na ich tranzytowy charakter), a trakty poprzeczne o charakterze gospodarczym pozostały bezimienne niemal do końca nowożytności. Nazywano je przecznicami, używając albo ogólnej nazwy „vicus”, albo określenia „contrata plateae (i tu stosowna nazwa)”, ewentualnie „platea transversalis” (Tyszka 2001, s. 170–183). Wśród nielicznych przecznic mających własną nazwę wymienić można wspomnianą ulicę Garncarską, a także ulicę Żydowską (pierwsza przecznica Sławkowskiej), zwaną tak ze względu na charakter tego miejsca, zasiedlonego przez Żydów (Supranowicz 1995, s. 178; Komorowski 2007, s. 181). Dzisiejsze ulice poprzeczne, niekiedy równie długie jak Floriańska czy św. Jana, postrzegane były w średniowieczu (i później) jako zbiór przecznic, a nie jednolity ciąg komunikacyjny (Tyszka 2001, s. 151, 171).

Wiele elementów miejskiego krajobrazu nie miało żadnej ustalonej nazwy, a położenie obiektów mniejszych ustalano przez odniesienie ich do większych, jak w wypadku kamienic położonych naprzeciwko kościoła Wszystkich Świętych („ex opposito ecclesiae Omnium Sanctorum”, Tyszka 2001, s. 145, 150). Taki sposób oznaczania przestrzeni publicznej dowodzi, że pojęcie „ulica” nie było terminem uniwersalnym, jakim jest dzisiaj (Tyszka 2001, s. 13, 146–148). Notabene ten uniwersalizm skutkuje popularnymi ostatnio nazwami w rodzaju „ulica Rynek”.

Pod względem użytkowania ulice miały, jak wspomniałem, charakter przede wszystkim komunikacyjny. Sławkowska i Grodzka przez cały okres

średniowiecza i jeszcze długo w czasach nowożytnych stanowiły zasadniczą oś tranzytową miasta o znaczeniu ponadlokalnym, którą poruszały się ciężkie transporty kupieckie, a rynkowa Waga Wielka, ponadlokalny ośrodek handlu metalami, była celem lub początkiem podróży wielu kupców (Komorowski, Sudacka 2008, s. 38–39). O innej niż tylko komunikacyjnej roli ulic Floriańskiej i Grodzkiej wspomniałem przy opisie uroczystości państwowych.

Spośród części miasta niebędących ulicami, lecz mających charakter przestrzeni publicznej, dwie są najważniejsze – Mały Rynek i plac Dominikański. Nazwa Mały Rynek pojawia się dopiero u schyłku XVIII w. Dawne określenia – Venditorium, Thandeta – w pełni oddają handlowy charakter tej przestrzeni, pełniącej funkcję typowego w miastach średniowiecznych targu pomocniczego, w tym wypadku przeznaczonego do handlu mięsem (Tomkowicz 1926, s. 123–124; Supranowicz 1995, s. 99; Tyszka 2001, s. 144–145). Pod względem regularnego kształtu Tandetę przypominał dzisiejszy plac Dominikański, czyli dawna ulica Szeroka (Tomkowicz 1926, s. 127–128; Supranowicz 1995, s. 45). Założony w miejscu przedlokacyjnego *mercatum* (Wyrozumski 1992, s. 120, 123, 126), w zasadzie nie podjął jego funkcji, choć jeszcze w połowie XVIII w. zwano go Rynkiem Starym (Komorowski, Follprecht 2007a, s. 249). Można wspomnieć o sąsiadującym z nim tzw. Psim Rynku (Forum Caninum, fragment dzisiejszego placu Wszystkich Świętych), był to jednak tylko zaułek, czy też mała, krzywa ulica (Tomkowicz 1926, s. 132; Supranowicz 1995, s. 197). Więcej obszerniejszych przestrzeni w Krakowie nie było.

Teraz zajmę się miejscami „wiecznego spoczynku”, które to wyrażenie podaję w cudzysłowie, albowiem ziemskie szczątki zmarłych bynajmniej nie zaznawały tam spokoju. W czasach rzymskich nekropole stanowiły przestrzeń świętą i nienaruszalną, później jednak życie (*nomen omen*) zmieniło sposób ich postrzegania. W mieście średniowiecznym cmentarz nie tylko był miejscem pochówku, ale też służył innym celom – często handlowano tu lub organizowano tłumne spotkania. W czasach średniowiecza i nowożytności powszechnie akceptowano ten stan, nie był on jednak wyrazem profanacji, ale wręcz przeciwnie, dowodził uznania cmentarza za obszar szczególnie (Morawski 1991, s. 93–95; 1992, s. 299; Węclawowicz 2005, s. 138–139).

W średniowieczu poszczególne obszary miejskiej przestrzeni w różnym stopniu podlegały sakralizacji, która w największym zakresie obejmowała teren bezpośrednio przyległy do kościoła, zwłaszcza farnego. Świątynia zapewniała najkrótszą łączność z nadprzyrodzonym i stanowiła, jak wspomniano, miejsce przejścia między *sacrum* i *profanum*. Nasylenie treścią symboliczną terenu wokół kościoła, czyli *de facto* cmentarza, powodowało, iż odbywano na nim wiece, ogłaszano istotne postanowienia władz gminy miejskiej i jej sądu (włącznie z egzekucją niektórych wyroków), zawierano umowy cywilnoprawne (Eliade 1993, s. 71, 75, 83–86; Kracik 1989, s. 166, 172–174; Morawski 1991, s. 95; 1992, s. 300; Węclawowicz 2005, s. 117–118, 137–141).

Pochówki na średniowiecznych cmentarzach były przeważnie anonimowe. Żywych w pełni satysfakcjonowało to, że zmarły znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła, w ziemi poświęconej. Z tego powodu miejskiego cmentarza nie mogli profanować zmarli wykluczeni ze zbiorowości średniowiecznej *civitas* – przestępcy, heretycy, samobójcy, których chowano za miastem (Kracik 1989, s. 173; Morawski 1994, s. 94), w wypadku Krakowa – na cmentarzu św. Gertrudy i w miejscu kaźni na Pędzichowie

(Tomkowicz 1926, s. 208–209; Chmiel 1939/1947, s. 262). W ówczesnej eschatologii cmentarz nie był miejscem „smutnym”; zmarli oczekiwali tutaj Sądu Ostatecznego, tworząc specyficzną zbiorowość niezujących przodków, *patres*, którzy uczestniczyli w życiu społeczności miejskiej, opiekując się nią i orędując za nią w zaświatach (Morawski 1991, s. 95–96; Węclawowicz 2005, s. 140). Niekiedy owo wsparcie bywało dosłowne, jak w opisywanej przez Jakuba de Voragine scenie, gdy przechodniowi napadniętemu na cmentarzu pomocy udzielili *defuncti vivi* (żywe trupy), przeganiając złoczyńców (de Voragine 1955, s. 630). Na pamiątkę *patres* płonęły nocą ogniki w tzw. latarniach zmarłych (Łuszczkiewicz 1898, s. 29–30; Chmiel 1939/1947, s. 137; Kracik 1989, s. 175). Światło odgrywało zasadniczą rolę zarówno w ceremoniach pogrzebowych, jak procesjach upamiętniających zmarłych, świece paliły się podczas czuwania przy zwłokach i przy pochówku (Zaremska 1977, s. 149). Przechodząc przez cmentarz, a okazji ku temu było wiele, należało wspomnieć o zmarłych i poświęcić im psalm *De profundis*.

„W połowie XV i w początku XVI stulecia rozpowszechnił się wielce w całym świecie katolickim obyczaj obchodzenia w dzień Wielkiego Czwartku uroczystości mającej nam odnowić wspomnienie



Ryc. 3. *Skazana*, rycina według obrazu Władysława Rossowskiego, zamieszczona w tygodniku *Kłosa*, t. 32, Warszawa 1881, nr 833 z 4 (16) czerwca, s. 376–377. Imaginowana scena ukazująca wykonanie wyroku sądowego na cmentarzu przy kościele Mariackim. W głębi po prawej Ogrojec przy kościele św. Barbary

Fig. 3. *Convicted*, a copy of the painting by Władysław Rossowski, published in a weekly magazine „Kłosa”, Volume 32, Warszawa 1881, Issue 833 of 4th June (16), p. 376–377. An imagined scene depicting execution of the court decree in a cemetery of the St Mary’s Church. The Gethsemane of the St Barbara’s Church in the right background

modlitwy Chrystusa Pana w Getsemane. Nabożeństwo odbywało się na cmentarzu farnym, gromadziły się tu tłumy mieszczactwa wieczorem modląc się, śpiewając pieśni i słuchając kazań” (Łuszczkiewicz 1898, s. 12). Nabożeństwa odprawiano przy plastycznym przedstawieniu Ogrojca, którego ideowy związek z cmentarzem wynikał z relacji między śmiercią Chrystusa wkrótce po modlitwie na Górze Oliwnej a końcem ziemskiej wędrówki wiernych (Pencakowski 1989, s. 95).

Średniowieczny cmentarz nie odpowiadał dzisiejszym pojęciom. Groby lokalizowane chaotycznie, miały najczęściej charakter mogił zbiorowych. Po ich wypełnieniu szkielety usuwano, robiąc miejsce dla nowych pochówków. Kości zbierane w ossariach (kostnicach) stanowiły *memento mori*, osławiane przez stałą ich ekspozycję (Łuszczkiewicz 1898, s. 10, 19; Kracik 1989, s. 176–178; Morawski 1991, s. 96; Zaremska 1997, s. 505). Sugestywnie charakteryzuje ten stan Jan Kracik: „Wydzielone dla zmarłych obszary wewnątrz miasta nie mogły być oazami ciszy i spokoju. Żywi wprowadzali na cmentarz liczne swoje sprawy. Spotykali się tu przed i po nabożeństwie, słuchali kazań wygłaszanych czasem na wolnym powietrzu, oglądali inscenizacje pasyjne i kostnice, na których malowano niekiedy taniec śmierci, przystawali przed Ogrojcem lub wielkim krucyfiksem, chodzili wśród grobów, a raczej po nich w licznych procesjach [...]. Na cmentarzu wymijały się orszaki weselne i pogrzebowe, odpustowi kramarze rozkładali swój drobny towar, pomniejsi przestępcy odbywali sądowe pokuty gwoli moralnego napiętnowania [...]. Gromady uczniów szkół parafialnych wysypywały się na cmentarz, zamieniając go w teren dziecięcych harców [...]. Cmentarz był miejscem tak rozbieżnych celów jak [...] oczekiwanie zmartwychwstania i czekanie na klienta. Nie sposób było przejść przez miasto czy spojrzeć z okna, by nie natknąć się na groby [...]. Ta nieustająca, a pełna najmocniejszych środków wyrazu lekcja *memento mori* [...] oddziaływała przecież ambiwalentnie: ciągle podsycanie strachu przed zagrożeniem prowadziło też do oswojenia się z nim i przytępienia wrażliwości” (Kracik 1989, s. 174–175, zob. też Łuszczkiewicz 1898, s. 35; Chmiel 1939/1947, s. 136, 256–258). Tak było w całej łacińskiej Europie, piszą o tym Johann Huizinga, Zbigniew Morawski i Hanna Zaremska (Huizinga 1967, t. 1, s. 264–265, 270–272; Morawski 1991, s. 94–97; Morawski 1992, s. 300; Zaremska 1997, s. 503, 505), nie należy sądzić, że u nas było inaczej. W wypadku Krakowa potwierdzają to Adam Chmiel

(Chmiel 1939/1947, s. 135–137) i cytowany Jan Kracik. Nie dajmy się zatem zwiść sugestywnemu wyobrażeniu Hansa Memlinga widniejącemu w gdańskim ołtarzu (1466–1471), ze sceną Sądu Ostatecznego według Apokalipsy św. Jana (Ap 20, 11–15), gdzie martwi wstają z grobów rozsianych z rzadka po zielonej łące, jak na włoskich *campo santo* (Trzeciak 1990, s. 42; Szyber 1994, s. 75). Pójdźmy raczej tropem ludowych wyobrażeń Apokalipsy („otworzą się groby i powstaną przegniłe ciała i spróchniałe kości”, Zowczak 2001, s. 132) lub profetycznej wizji Jakuba de Voragine, że oto na Końcu Świata, a przed Sądem Ostatecznym, „ludzie wyjdą z pieczar i będą się błąkać bez słowa, a kości powstaną z grobów” (Kopaliński 1985, s. 509). I właśnie owe odpersonifikowane „kości” mają więcej wspólnego z rzeczywistością średniowiecznych cmentarzy niż wyłaniający się z mogił młodzieńcy w ołtarzu Memlinga.

W Krakowie cmentarze zajmowały każdy wolny fragment przestrzeni publicznej z wyjątkiem Rynku, Tandety i ulic, w tym Szerokiej, od których były oddzielone murami (Łuszczkiewicz 1898, s. 10, 15; Chmiel 1939/1947, s. 131–135; Kracik 1989, s. 171; Zaremska 1997, s. 503, 505; Myszka 2003, s. 126–127, 131–138; Komorowski, Kęder 2005, s. 472). W końcu XVIII w. pisano, że owe mury są źródłem „wielorakiego zgorszenia i powodem rozpusty”, kryją się bowiem za nimi „dziewki próżniackie i rozpustne, [co] cmentarz Panny Marii i Wszystkich Świętych kupami napelniają i przechodzących śmiało i bezwstydnie napastują, niewinnych i podpitych zwodzą, a przy tym kieszenie rewidują” (Kracik 1989, s. 175–176). Poza nekropolą farnego kościoła Mariackiego funkcjonowały w Krakowie cmentarze parafialne przy kościołach św. Krzyża, św. Anny, św. Szczepana i Wszystkich Świętych, a także nekropole związane z klasztorami (przy kościołach św. Trójcy, św. Marka, św. Franciszka) i kościołami filialnymi (np. św. Marii Magdaleny) oraz małe miejsca pochówków przy szpitalach (św. Ducha) i przytułkach (Chmiel 1939/1947, s. 171). Przy każdym z nich znajdowały się domy, z których wyjścia prowadziły wprost między groby. Na cmentarzu Mariackim „wznosił się słup doryckiego porządku z posągami P. Marii Niepokalanej, a pod nim był wielki grób, w którym ciała w zimie zmarłych składano tymczasowo, a na wiosnę dopiero w doły smętarza grzebano” (Grabowski 1847, s. 31). Ossarium tego cmentarza, pierwotnie związane z kaplicą wzniesioną w 1335 r., przebudowaną później na kościół św. Barbary, w czasach nowożytnych miało

formę dołu (?) wielkiego i głębokiego („magnum et profundum ossarium”), w którym „od niepamiętnych czasów składano »kości wiernych pochowanych wokół kościoła«” (Paszcenda 1985, s. 242). W Wielki Czwartek do Ogrojca przybudowanego w 1488 r. do wspomnianego kościoła (Pencakowski 1989, s. 95) „szły procesje ze wszystkich krakowskich kościołów” (Paszcenda 1985, s. 241), tłocząc się na niewielkiej przestrzeni i zdeptując ślady pochówków (Łuszczkiewicz 1898, s. 10, 12; Pilichowska 1993, s. 41).

Urbanistyczna struktura miasta ustalona w wiekach średnich niewiele zmieniła się w czasach nowożytnych, a jej przeobrażenia miały charakter przypadkowy i trudno dopatrzeć się w nich świadomej kompozycji. Przyczyną tych przekształceń było rozrastanie się starych i pojawianie nowych zespołów kościelnych, a także zmiany własnościowe gruntów i domów. O ile jednak można zrozumieć dokonywane bez uwzględnienia urbanistycznego kontekstu zmiany mieszkalnej architektury mieszczańskiej, wtłoczonej w ciasne ramy kwartałów miejskich, o tyle są one niewytłumaczalne w wypadku wolno stojących rezydencji szlacheckich i magnackich w południowej części miasta.

Powstawały one tak jak w średniowieczu, chaotycznie, bez relacji z otoczeniem, i to w czasach, gdy już uświadamiano sobie takie związki. Zarówno pałace wielkich panów, m.in. Jana Tarnowskiego (1543, obecny magistrat przy placu Wszystkich Świętych) oraz nieistniejący Tęczyńskich (przed 1573, przy ulicy Senackiej), jak również dwory bogatej szlachty, np. rezydencja Walentego Dembińskiego (ok. 1560, przy ulicy Poselskiej), nie wiązały się kompozycyjnie z przestrzeniami publicznymi, lecz były od nich odsunięte i oddzielone nieregularnymi majdanami o charakterze gospodarczym (Komorowski, Follprecht 2007a, s. 210–211, 249, 290). Teren pod Wawelem, sposobny do urządzenia repre-

zentacyjnej przestrzeni, nigdy nie został tak wykorzystany, przeciwnie, niewielkie skrawki posiadłości królewskiej u stóp zamku były bezładnie zabudowywane obiektami gospodarczymi (Komorowski, Follprecht 2007a, s. 220, 249). Również rezydencję królewską kształtowano w pierwszej połowie XVI w. bez jakiegokolwiek związku kompozycyjnego z miastem. To wciąż średniowieczny sposób postrzegania przestrzeni publicznej. Paradoksalnie brak świadomych kompozycji nowożytnych był rekompensowany niezamierzonymi, ale łatwo zauważalnymi kompozycjami średniowiecznymi, np. widokami wieży ratuszowej w perspektywach ulic Sławkowskiej i Brackiej (ponad dachami domów), widokami wyższej wieży kościoła Mariackiego w zamknięciu ulicy Floriańskiej, a jego korpusu i prezbiterium z głębi ulicy Szczepańskiej, jak również widokami wież wawelskich z ulicy Szpitalnej.

Nowe, jeszcze nieśmiałe spojrzenie na przestrzeń miejską pojawiło się dopiero u schyłku XVI w., a wyrażone zostało stworzeniem małego placu przed jezuickim kościołem św. Piotra i Pawła (Komorowski, Follprecht 2007a, s. 218). Niemniej aż do końca czasów staropolskich nie powstał jakkolwiek plac o walorach świadomej kreacji urbanistycznej. Rynek rozsadały pączkujące i wciąż zmieniające się niedbałe obiekty handlowe, obniżające jego niewątpliwe walory kompozycyjne, które przecież już we wczesnej nowożytności doceniali światli cudzoziemcy, zwłaszcza odwiedzający Kraków Włosi, przyzwyczajeni do nowożytnych placów miejskich, gdzie niezabudowana przestrzeń miała walor estetyczny. Członek legacji papieskiej Paweł Mucante pisał w 1596 r.: „w środku prawie samego miasta jest niezmierny plac czworograniasty, ten gdyby był uwolnionym z zawałających go klitek, okazałby się większy niż Piazza Navona” (Mucante 1596/1971, s. 187).

Aż do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej Kraków pozostał miastem w istocie średniowiecznym, i to tak z ducha, jak i z materii, która choć otrzymała nowożytny polor, tkwiła korzeniami w poprzedniej epoce.

LITERATURA

- Chmiel A.
1939/1947 *Szkice krakowskie*, Biblioteka Krakowska, nr 100.
- Dreścik J.
1999/2000 *Zegar wielki na wieży wyższej kościoła Mariackiego, jego dzieje i znaczenie*, Rocznik Krakowski, t. 65/66, s. 39–63.
- Eliade M.
1993 *Sacrum, mit, historia*, Warszawa.
- Grabowski A.
1847 *Starożytności i pomniki Krakowa*, z. 2, Kraków, s. 31–32.
- Grodecki R.
1939/1995 *Kongres krakowski w roku 1364*, przygotował do druku i opatrzył posłowiem J. Wyrozumski, Kraków.

- Huizinga J.
1967 *Jesień średniowiecza*, t. 1–2, Warszawa.
- Komorowski W.
2007 *Rozwój urbanistyczno-architektoniczny Krakowa intra muros w średniowieczu (od połowy XIV wieku)*, w: J. Wyrozumski (red.), *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, Biblioteka Krakowska, nr 150, s. 153–188.
2008 *Ratusz krakowski*, w: A. Grzybkowski, Z. Żygulski, T. Grzybkowska (red.), *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, Kraków, s. 173–201.
- Komorowski W., Follprecht K.
2007a *Rozwój urbanistyczno-architektoniczny Krakowa intra muros w czasach nowożytnych*, w: J. Wyrozumski (red.), *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, Biblioteka Krakowska, nr 150, s. 189–295.
2007b *Rozwój urbanistyczno-architektoniczny Krakowa w obrębie murów od połowy XIV do końca XVIII wieku*, w: Z. Noga (red.), *Atlas Historyczny Miast Polskich*, t. 5, z. 1, Kraków, s. 11–17.
- Komorowski W., Kęder W.
2005 *Ikografia kościoła Dominikanów i ulicy Grodzkiej w Krakowie*, J. Banach (red.), *Katalog widoków Krakowa*, t. 3, Kraków 2005.
- Komorowski W., Krasnowolski B.
1996 *Architektoniczny pejzaż Krakowa około roku 1400*, w: *Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, XI 1995, Poznań. Sztuka około 1400*, t. 1, Warszawa, s. 105–126.
- Komorowski W., Sudacka A.
2008 *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Kopaliński W.
1985 *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Kracik J.
1989 *Miasto zatrzymuje umarłych. Krakowskie nekropole a kultura duchowa XVII-XVIII wieku*, w: J.M. Małecki (red.), *Z przeszłości Krakowa*, Warszawa-Kraków, s. 165–182.
- Lepiarczyk J.
1959 *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie w wiekach XIII–XIV*, *Rocznik Krakowski*, t. 34, z. 3, s. 181–252.
- Łuszczkiewicz W.
1898 *Stare cmentarze krakowskie, ich zabytki sztuki i obyczaju kościelnego*, *Rocznik Krakowski*, t. 1, s. 9–36.
- Miłobędzki A.
1978 *Architektura Królestwa Polski w XV wieku*, w: J. Skubiszewski (red.), *Sztuka i ideologia XV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk. Warszawa 1–4 grudnia 1976 r.*, Warszawa, s. 461–477.
- Morawski Z.
1991 *„Intra muros”. Zarys problematyki cmentarza miejskiego w średniowieczu*, w: A. Wyrobisz, M. Tymowski, W. Fałkowski, Z. Morawski (red.), *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa, s. 93–99.
1992 *Funkcje religijne placów miejskich w średniowiecznej Europie*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, t. 40, z. 3, s. 295–303.
- Mucante J.P.
1596/1971 *Diariusz legacji kardynała [Henryka] Gaetano [16 VI 1596]*, w: J. Gintel (wybór i opracowanie), *Cudzoziemcy w Polsce. Relacje i opinie*, Kraków, t. 1, s. 187–188.
- Myszka M.
2003 *Dawne cmentarze Krakowa w świetle badań archeologicznych*, *Krakowska Teka Konserwatorska*, t. 3, s. 121–144.
- Paszenda J.
1985 *Kościół Św. Barbary w Krakowie z domem zakonnym księży jezuitów. Historia i architektura*, Biblioteka Krakowska, nr 125.
- Pencakowski P.
1989 *Architektura kaplicy Ogrojcowej przy kościele Św. Barbary w Krakowie*, *Rocznik Krakowski*, t. 55, s. 89–102.
- Pilichowska B.
1993 *Rok obrzędowy na krakowskim Rynku w minionych stuleciach*, w: J. Bijak, A. Zambrzycka-Steczkowska, R. Godula (red.), *Kraków, przestrzenie kulturowe*, Kraków, s. 27–48.
- Rożek M.
1976 *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków.
1993 *Forum Regale. Rynek krakowski jako miejsce wydarzeń politycznych (XIV-XVII w.)*, w: J. Bijak, A. Zambrzycka-Steczkowska, R. Godula (red.), *Kraków, przestrzenie kulturowe*, Kraków, s. 11–26.
- Sudacka A.
2008 *Sukiennice – świadek dziejów miasta*, w: A. Grzybowski, T. Grzybowska, Z. Żygulski (red.), *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, Kraków, s. 203–233.
- Supranowicz E.
1995 *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków.
- Szyber B.
1994 *„Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga – średniowieczny traktat teologiczny*, Universitas Gedanensis, Gdańsk, nr 11, s. 68–81.
- Tomkowicz S.
1926 *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci*, Biblioteka Krakowska, nr 63–64.
- Trzeciak P.
1990 *Tryptyk Sądu Ostatecznego w Gdańsku*, *Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie*, z. 29/90.
- Tyszka P.
2001 *Obraz przestrzeni miejskiej Krakowa XIV-XV wieku w świadomości jego mieszkańców*, Lublin.
- Voragine de J.
1955 *Złota Legenda*, Warszawa.
- Walczak M.
2006 *Rzeźba architektoniczna w Małopolsce za czasów Kazimierza Wielkiego*, Kraków.
- Węclawowicz T.
2005 *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich. Funkcje i możliwości interpretacji*, Kraków.
- Wyrozumski B.
1994 *Dwa wielkie przywileje średniowiecznego Krakowa*, Kraków.
- Wyrozumski J.
1992 *Dzieje Krakowa*, t. 1: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków.

Zaremska H.

1977 *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form życia religijnego*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.1992 *Miejsca kaźni w Krakowie w XIV-XVI wieku*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 40, z. 3, s. 305–312.1997 *Człowiek wobec śmierci: wyobrażenia i rytuały*, w: B. Geremek (red.), *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, Warszawa, s. 485–510.

Zowczak M.

2001 *Znaki końca świata w wierzeniach ludowych*, w: *Apokalipsy Nowego Testamentu*, t. 3, A.M. Starowieyski (red.), *Listy i apokalipsy chrześcijańskie*, Kraków, s. 129–133.

WALDEMAR KOMOROWSKI

A STREET, A SQUARE AND A CEMETERY IN MEDIEVAL KRAKÓW.
ON PERCEPTION AND USAGE OF PUBLIC SPACES

Market Square in Kraków constitutes a public space of the greatest importance. Its name detached from its original commercial meaning as, soon after establishing of the market, it started to play other than the originally assigned role. In fact, the Market Square played many roles. The seat of local judiciary and administrative authorities, it constituted the centre of community life. It also fulfilled representative functions. The encompassing of so many meanings and roles meant the Market Square gained symbolic significance and was associated with the sacred space of the Church of St Mary. The symbol of the city, the Market Square was also one of the biggest spaces of this kind in the Polish Kingdom and its significance was yet to grow over the years. The city council made all efforts to emphasize the Market's role. Virtually all tokens of the city's power were located in the Market Square area. Two towers were built to manifest council's autonomy and its ambition: Hejnalica, the taller tower being a part of the Church of St Mary, and the city hall tower. Both towers were city-owned. In the medieval understanding some areas of the city's public space were subject to sacralization, particularly these adjacent to parish churches. A church provided the closest link to the supernatural and, as mentioned before, it constituted the moment of transition from sacrum into profanum.

Streets were another element introducing an organized structure in the city. It was the 14th century which saw the word 'street' gain a new meaning. Originally, it meant 'a tract leading towards...'. In Middle Ages streets were passages to which specific communication, housing and urban functions were assigned (with the emphasis on their transit

character), but cross-passages of economic character would not be given other name than cross-streets until the end of the modern times.

The name 'public space' encompasses all places accessible to public free of charge. Nowadays, this encyclopaedic definition stands for only streets and squares; cemeteries are no longer perceived public spaces. However, in medieval times burial grounds played the same role as other public spaces. Cemeteries occupied all public spaces except for the Market Square, streets, the Flea Market (Tandeta) and Szeroka Street. A cemetery did not reflect its today's image. Burials were in most cases anonymous. Families of the deceased were happy to place the corpse in the neighborhood of a church, in sacred ground. Since church surroundings, which in fact were used as a cemetery, enjoyed this intense symbolic atmosphere, they were chosen as a place to hold meetings, announce of key municipality and court's decisions, perform executions of verdicts and make civil agreements.

The city's urban layout set in the Middle Ages underwent little changes in the modern times. Any transformations of the medieval urban structure derived from changes in ownership conditions. New church collections were created, the old ones expanded, and so were baronial residences. A new perception of public spaces could be noticed only at the close of the 16th century and then made its presence felt when a small square in front of the Jesuit church of St Peter and St Paul was created. Nevertheless, until the dawn of the Old Polish period no square of defined urban qualities was created.

mgr Waldemar Komorowski
Muzeum Narodowe, Pracownia Ikonografii Krakowa
Kraków